

Józef Wierzychowski

MORFEM A ZNACZENIE

Morfem jako pojęcie lingwistyczne przeżywa swoją świetność w XIX w., szczególnie w okresie rozwoju metod historyczno-porównawczych. W wieku XIX z powodzeniem wydzielano w wyrazach przedrostki, rdzenie, tematy, przyrostki, końcówki, a podziałom tym przypisywano "wartość bezwzględną". "Czytając Boppa i jego uczniów" - pisał Ferdynand de Saussure - "można by sądzić, że Grecy od niepamiętnych czasów nosili ze sobą bagaż rdzeni i przyrostków oraz że zajmowali się sporządzaniem swych wyrazów w trakcie mówienia, że *patēr* na przykład był to dla nich rdzeń *pa* + przyrostek - *ter*, że *dōsō* w ich ustach przedstawiało sumę *dō* + *sō* + + końcówka osobowa itd."¹ Nieco później odrzucono wprowadzenie "balastu" wynikający z nadawania wartości bezwzględnej podziałom wyrazów na części, a młodogramatycy uważali już, że "rdzenie, tematy, przyrostki itd. są czystymi abstrakcjami naszego umysłu" tworzonymi "dla wygody wykładu"². Podobnego zdania był J. Baudouin de Courtenay, który uważał, że: "nie istnieją ani tematy, ani końcówki; istnieją tylko wyrazy mówione. Tematy i końcówki wydzielamy z wyrazów dla celów naukowych"³.

Mimo że młodogramatycy odrzucili typowy dla wczesnych komparystów sposób pojmowania roli części wyrazów w opisie i funkcjonowaniu języka, nie tylko oni, ale i całe językoznawstwo w praktyce pozostawało niejako skrepowane aparatem naukowym, bez którego mimo wszystko nie mogła się obejść"⁴. I tak utrwaliło

¹ F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa 1961, s. 189.

² *Ibid.*, s. 189.

³ J. Baudouin de Courtenay, *Dzieła wybrane*, t.I, Warszawa 1974, s. 177.

⁴ De Saussure, *op. cit.*, s. 189.

się - modyfikowane tylko w sposób nieznaczący - pojęcie rdzenia jako "elementu niepodzielnego i wspólnego wszystkim wyrazom należącym do tej samej rodziny"⁵. Przyjęła się dość powszechnie uznawana zasada, że każdy wyraz składa się z rdzenia i przyrostka, który w pewnych warunkach może być zerowy (ew. także z przedrostka). Utrwaliło się też przekonanie, że pewna część znaczenia wyrazu przypada na część rdzenną, a pewna na część afiksalną. J. Rozwadowski, którego poglądy znacznie wpłynęły na rozwój polskiego słowotwórstwa, uważał, że główna część znaczenia wyrazu związana jest z rdzeniem, mniej jasna - z częścią afiksalną⁶. Podobne zdania można znaleźć także w *Kursie językoznawstwa ogólnego* F. de Saussure'a, który uważa, że każdy podział tekstu (podział morfologiczny) prowadzi do wyróżnienia "elementów materialnych [...] wraz z przypadającą na nie częścią znaczenia [...]"⁷. F. de Saussure'owi wydaje się, że można mówić o jakimś jednym znaczeniu rdzenia wszystkich wyrazów pokrewnych. Przekonanie to podziela także znakomita część współczesnych językoznawców. Na ogół uważa się, że najmniejszą częścią znaczącą języka jest morfem, a w różnorodnych poszukiwaniach dzieli się linearny ciąg mowy na morfemy, o których twierdzi się, że są częstkami znaczącymi. Tak m. in. czyni L. Hjelmslev, który wśród znaków językowych widzi także morfemy⁸. W niektórych kierunkach językoznawstwa i teraz morfemom przypisuje się rolę szczególną, usuwając w cień wyraz i przechodząc od morfemu wprost do dłuższych jednostek języka. Tak czyni się np. w gramatyce transformacyjno-generatywnej⁹. Także w morfonologii zajmującej się obocznościami głoskowymi morfemu jednostka ta i sposób jej wyróżniania decydują o wynikach. W niektórych opracowaniach wprost unika się problemu, czy wyraz uzyskiwany jest z rodziny wyrazów czy inaczej.

⁵ *Ibid.*, s. 190.

⁶ J. Rozwadowski, *Słowotwórstwo a znaczenie wyrazu*, [w:] J. Rozwadowski, *Wybór pism*, t. III, Warszawa 1960, s. 26.

⁷ De Saussure, *op. cit.*, s. 190-191.

⁸ L. Hjelmslev, *Prolegomena to Theory of Speech*, Bloomington 1953.

⁹ Także dystrybucjonalizm amerykański posługuje się przede wszystkim morfemami. Generatywiści także stosują pojęcie morfemu w analizie języka; gramatyka transformacyjno-generatywna uwzględnia jednak w interpretacji semantycznej tzw. lexical entries, a interpretacji semantycznej poddaje także wyrazy (por. np. przesławny bachelor).

Niektóre jednak kierunki lingwistyczne uważają, że centralną i najmniejszą znaczącą jednostką języka jest wyraz. Zdanie to - znane od dawna¹⁰ - ostatnio pojawia się coraz częściej, choć na ogół nie bywa dostatecznie uargumentowane¹¹. Zdanie to jest jednak uzasadnione co najmniej tym, że przy dzieleniu tekstów na morfemy najczęściej nie otrzymujemy jednostek odczuwanych jako elementy znaczące, natomiast w tekście podzielonym na wyrazy uzyskuje się jednostki zawsze odczuwane jako znaczące odcinki języka.

Lingwistyka XIX w., lingwistyka, która przyjęła i wypracowała pojęcie morfemu, była lingwistyką niedostatecznie zwracającą uwagę na wartość i rolę znaczenia w analizie języka; ani pojęcie morfemu, ani pojęcie wyrazu nie zostało dostatecznie opracowane z punktu widzenia znaczenia. We wszelkich rozważaniach lingwistycznych morfem (a także wyraz) był jednostką zwykle wieloznaczną¹².

W XX w. morfologia rozwija się nadal pod przemożnym wpływem ujęć z epoki historyczno-porównawczej - i to nie tylko, jeśli idzie o ujęcie tradycyjne, ale nawet jeśli idzie o ujęcia strukturalne. Dlatego też padają nawet zdania, że słowotwórstwo jest najmniej rozwiniętym działem językoznawstwa¹³. Nadal w wielu ujęciach morfem rdzenny - mimo znacznych nawet różnic w procedurze uzyskiwania i w sposobach traktowania morfemu¹⁴ - to część

¹⁰ De Saussure, op. cit., s. 119.

¹¹ Ostatnio np. W. Dressler; zob. *Materiały XII Kongresu Lingwistów*, (Wiedeń 1977) - s. 114; także: *Grundfragen der Morphologie*, Wiedeń 1977.

¹² Lingwistyka XIX w. była przede wszystkim lingwistyką tekstu i niedostatecznie uwzględniała płaszczyznę języka. W tekście można wyróżnić jednostki (np. wyrazy) i przypisać im znaczenie. W płaszczyźnie języka zaczęto przenosić prostą sumę wszystkich znaczeń tekstowych. Nie opracowano żadnej przejrzystej techniki rozróżniania znaczeń tak wyróżnionej jednostki. Wydaje się, że jednostka wyróżniana w płaszczyźnie języka powinna być jednoznaczna, a nie wieloznaczna. Szerzej zob. J. W i e r z c h o w s k i, *Wyraz - analiza pragmatyczna*, Siedlce 1976.

¹³ K. B a l d i n g e r, *Die Semasiologie*, Berlin 1957, tabl. do s. 7.

¹⁴ Jak wiadomo, istnieje dość znaczna różnica między procedurą wyróżniania morfemów w analizie dystrybucyjnej a tradycją strukturalizmu europejskiego. Morfologia europejska jest bardziej uzależniona od elementów analizy historycznej. Dystrybucjonalizm niektórych zagadnień morfologii nie rozwiązał i także skłaniał się do poszukiwań uwzględniających fakty historyczne. Zob. J. W i e r z c h o w s k i, *Morfemy homofoniczne a funkcja semantyczna i gramatyczna*, Biul. PTJ 1967, XXV, s. 169-175.

wspólna całej rodzinie wyrazów¹⁵. Związek etymologiczny jest tu ważniejszy niż aktualna wartość semantyczna wyrazu. Także w rozważaniach morfonologicznych najczęściej przyjmuje się ten punkt widzenia i tym samym zwykle dochodzi do mieszania oboczności żywych i historycznych. W niektórych pracach nie odróżnia się historycznych już tylko związków (np. *rzec - rok, ciec - tok* czy nawet *pleść - płot*) od żywych. Jeśli do rozważań nad morfemem wprowadza się tylko żywe związki między wyrazem pochodnym i wyrazem podstawowym, to głęboko zakorzeniona postawa badawcza, binaryzm - wraz z brakiem precyzji w uwzględnianiu znaczenia - może prowadzić do uzyskania synchronicznie wyróżnianych grup wyrazów grup nie obejmujących całej rodziny wyrazów, ale mogących obejmować wyrazy o bardzo różnym znaczeniu. E. Nida w rozważaniach o morfologii wprowadził pojęcie semantycznego związku relacyjnego (*related in meaning*) - przekształcone później w pojęcie minimum semantycznego (*semantic minimum*) - wskazujące na minimalny choćby związek między parą wyrazów wyróżnionych z tekstu¹⁶. Jeżeli jednak istnieje jakiś tylko, a nie w pełnym zakresie znaczeniowym związek semantyczny między A i B i jakiś tylko - ale także niepełny - związek między B i C, to między A i C takiego związku może już w ogóle nie być. Tak np., jeżeli A to *róg* (= "instrument muzyczny"), B to *róg* (= "wyrostek głowy zwierzęcia", np. bawołu), a C - *narożny* (dom), to minimum semantyczne można stwierdzić między A i B, także między B i C, natomiast nie można go stwierdzić między A i C¹⁷. Znajdujące się jeszcze w *Kursie językoznawstwa ogólnego* zdanie o znaczeniu rdzenia, które to znaczenie jest "wspólne wszystkim wyrazom pokrewnym [...]"¹⁸ jest, jak się wydaje, nie do przyjęcia z punktu widzenia językoznawstwa współczesnego, którego jedną z cech winno być zmierzanie do precyzji w uwzględnianiu znaczenia w analizie i w opisie języka¹⁹.

¹⁵ Historyczny (lub dynamiczny) punkt widzenia w tej mierze jest też zupełnie wyraźny w niektórych ujęciach strukturalistycznych.

¹⁶ E. A. Nida, *Morphology. A descriptive Analysis of Words*, Ann Arbor 1946.

¹⁷ Zob. J. Wierchowski, *Morfemy homofoniczne...*

¹⁸ De Saussure, *op. cit.*, s. 190-191.

¹⁹ Na potrzebę uwzględniania znaczenia we wszystkich płaszczyznach języka zwrócił ostatnio uwagę R. Jakobson w materiałach na XII Kongres Lingwistów.

Tak zwany morfem rdzenny, jakim się najczęściej współcześnie operuje, bez względu na to, czy pochodzi z całej rodziny wyrazów czy tylko z grupy wyrazów, w której skład wchodzi forma powiązana aktualnymi związkami znaczeniowymi (choć zachodzącymi nie w pełnym zakresie znaczenia), może być wieloznaczny, gdyż uzyskiwany jest z wyrazów, które mogą już nie być w aktualnym związku semantycznym, jak np. wspomniany wyżej *róg/rog* (z *róg* = instrument muzyczny) i *rog/roź-* (z dom *narożny*, dom *na rogu* ulicy).

Rozważając problem znaczenia morfemu, nie należy pomijać zagadnień morfologii uwzględnianych w obrębie różnych wariantów teorii pola semantycznego, gdzie w odniesieniu do wyrazów opartych na tym samym rdzeniu i znajdujących się w tym samym polu operuje się pojęciem "rozwachlarzowania" (*Fächerung*)²⁰. O wyrazach obejmowanych pojęciem rozwachlarzowania (*Fächerung*) twierdzi się, że są treściowo powiązane (*inhaltlich zusammenhängende Wörter*), a derywaty oparte na wyrazie podstawowym podlegają treściowym modyfikacjom (*inhaltliche Abwandlungen*). Nie można stwierdzić, żeby w pracach poświęconych morfologii uprawianej w kręgu zwolenników teorii pola semantycznego, tzn. w kręgu tych językoznawców, którzy uznają nadrzędność faktów odnoszących się do treści podporządkowanych układowi polowemu, problem wyróżniania morfemów i problem wartości semantycznej morfemów były szerzej omawiane. Warto dodać, że rozważania takie dotyczyłyby nie całego zakresu znaczeniowego formy językowej (morfemu lub wyrazu), ale tylko zakresu należącego do wyróżnianego pola. Polowe układy zatem niewiele wnoszą do zagadnień określania znaczenia i ewentualnego wyróżniania znaczeń morfemu, a także wyrazu.

W tradycyjnej analizie słowotwórczej operuje się pojęciem leksykalizacji (niektórzy wolą używać określenia demotywacja - "*De-Motivierung*" - lub nawet "*Idiomatisierung*" - z odpowiednim, niezupełnie przekonującym uzasadnieniem²¹). Pojęcie to, przydatne w pewnym stopniu do opisywania semantycznego tzw. wyrazu pochodnego, nierozłącznie związane jest z dwoma tradycyjnymi sposobami analizy słowotwórczej, tj. z binaryzmem i kierunkowością. Leksyka-

²⁰ Zob. L. Weisgerber, *Vom Weltbild der deutschen Sprache*, Düsseldorf 1950, s. 80-116. Tam też o stosunku pojęcia "rozwachlarzowanie" (*Fächerung*) do pojęcia rodziny wyrazów.

²¹ Tak np. W. Fleischer, *Wortbildung der deutschen Gegenwartssprache*, Lipsk 1973, s. 13.

lizacja umożliwia opisywanie znaczenia wyrazu pochodnego jedynie z punktu widzenia wyrazu podstawowego, co oczywiście nie może być wystarczające²². Jest rzeczą charakterystyczną, że w obserwacjach dotyczących leksykalizacji pomijano zazwyczaj ten fakt, że jakaś forma wyrazowa może być zleksykalizowana w części swego zakresu znaczeniowego, a pozostała część jej zakresu znaczeniowego może zachować żywy związek z tzw. podstawą słowotwórczą, jak choćby w przypadku formy *stalówka*, gdzie leksykalizacji podlega *stalówka* (= 'pióro'), a nie podlega *stalówka* = "linka stalowa" lub "miarka stalowa".

Binarne rozważania, a nawet rozważania z uwzględnieniem tzw. kierunku derywacji, mogą jednak rzucać sporo światła na zagadnienie znaczenia morfemu, jeśli - jak to zwykle bywa - ma on być uważany za element pochodzący z więcej niż jednego wyrazu. Czy jednak rzeczywiście można twierdzić, że morfem tzw. rdzenny wyróżniony z pary wyrazów, i to nawet z pary, w której nie obserwujemy najmniejszego stopnia leksykalizacji, ma w obu tych wyrazach to samo znaczenie? W większości rozważań na ten temat przyjmuje się, że w obrębie fleksji jakiejś części mowy morfem leksykalny zachowuje to samo znaczenie, a morfemy gramatyczne modyfikują je pod względem gramatycznym. Nieco inaczej sprawa ta wygląda, jeśli idzie o formy liczby mnogiej, gdzie konieczne jest uznanie także różnicy leksykalnej, dającej się jednak ująć kategoryalnie. Jednakże argumenty A. Belića²³ ujawniają, że powszechne twierdzenie, iż wszystkie przypadki jakiegoś rzeczownika mają tę samą wartość leksykalną, jest raczej przyjmowane niż zasadne.

Jak wiadomo, między parami wyrazów etymologicznie ze sobą spokrewnionych mogą istnieć minimalne tylko różnice semantyczne (a nawet może ich wcale nie być) lub nawet bardzo duże²⁴. Między *ryba* i *rybak* oraz między *traktor* i *traktorzysta* różnice semantyczne są niewątpliwie duże, a związek derywacyjny np. między

²² Już na początku XX w. powszechnie uznano, że wyraz żyje wśród innych wyrazów, że jest powiązany z innymi wyrazami. W słowotwórstwie na ogół nie wyszukiwano ani tego twierdzenia, ani innych podobnych; zajmowano się tylko relacjami tzw. wyrazu pochodnego do tzw. wyrazu podstawowego.

²³ A. B e l i ć, *Zur Entwicklung der Sprachrelationen (Ein Beitrag zur Deklinationstheorie)*, "Welt der Slaven" 1956, t. I, s. 4-10.

²⁴ Zob. podział derywacji na syntaktyczną i leksykalną [w:] J. K u r y ł o w i c z, *Dérivation lexicale et dérivation syntaxique*, Bull. de la Soc. de Ling. de Paris, 1936, nr 37, s. 79-92.

ryba i *rybak* określany byłby jako derywacja leksykalna. *Ryba* i *rybak* nie mogą być uważane za synonimy, podobnie *traktor* i *traktorzysta*. Gdyby dokonywać analizy semantycznej tych par form wyrazowych, stosując metodę składników znaczenia; to potwierdzałaby ona znaczny dystans znaczeniowy w tych parach. Wprawdzie *ryba* to "żywotne", ale nie "człowiek" jak *rybak*. Jeśli się dało znaleźć jakieś wspólne składniki znaczenia tych form, to byłyby one mało istotne. W *traktor* i *traktorzysta* nie ma nawet wspólnego składnika "żywotne". Czy jest do utrzymania twierdzenie, że *traktor* i *traktorzysta* lub *ryba* i *rybak* zawierają ten sam morfem leksykalny, to jest morfem o tym samym znaczeniu? Czy rzeczywiście morfemy gramatyczne *-a* lub *-ak*²⁵ mogą tak znacznie modyfikować wartość morfemu leksykalnego *ryb-*? Czy rzeczywiście morfemy gramatyczne *-ø* i *-ysta* tak dalece mogą modyfikować jakiś wspólny morfem leksykalny? Jakie mogłoby być znaczenie tego morfemu leksykalnego? F. de Saussure przypuszczał, że: "rdzeń pozostaje [...] elementem, w którym znaczenie wspólne wszystkim wyrazom pokrewnym osiąga maksimum abstrakcji i uogólnienia"²⁶. Jaką morfem *ryb-* mógłby mieć wartość, jakie mogłoby być jego znaczenie, żeby można je było modyfikować raz w znaczenie właściwe formie *ryba*, kiedy indziej w znaczenie właściwe formie *rybak*, lub jakie mogłoby być znaczenie morfemu *traktor*, żeby można je było modyfikować w znaczenie właściwe formie *traktorzysta*? W jaki sposób - poza wskazaniem na proporcję czy na tzw. zasadę "równego dystansu" - można w ogóle porównywać znaczenia form *ryba* i *rybak*²⁷. Czy - biorąc te wszystkie czynniki pod uwagę - można uzasadnić, że morfem rdzenny ma to samo znaczenie w *ryba* co i w *rybak*, to samo znaczenie w *traktor* co i w *traktorzysta*, jak to jest najczęściej przyjmowane?

Gdyby nawet można było uzasadnić, że każdy tzw. derywat zawiera ten sam, także ze względu na znaczenie, morfem leksykalny

²⁵ Wieloznaczności morfemów pobocznych poświęcono w literaturze językowej więcej uwagi niż wieloznaczności morfemów leksykalnych. Zwykle zwracano uwagę na wielofunkcyjność morfemów pobocznych ustalaną w odniesieniu do typów funkcji opisywanych zresztą w bardzo różny sposób. Nawet precyzyjne rozwiązanie problematyki morfemów gramatycznych nie rozwiązywałoby jednak trudności tkwiących w opisie znaczeniowym morfemów leksykalnych.

²⁶ De Saussure, op. cit., s. 190-191.

²⁷ Problem ten został szerzej omówiony w pracy: Wierzbowski, Wyraz - analiza..., rozdz. V: Opis znaczenia wyrazu, s. 110-122.

co podstawa, to w olbrzymiej większości wypadków nie można uniknąć stwierdzenia, że morfem ten jest wieloznaczny. Tak jak intuicyjnie już dostrzegamy wieloznaczność form wyrazowych, tak nie można też pomijać tego faktu, że część rdzenna formy wyrazowej ze względu na znaczenie nie jest jednolita. Słowotwórstwo jednak operuje tu zwykle twierdzeniem, że w wieloznacznym nawet wyrazie jest jeden tylko morphem rdzenny i o tym samym znaczeniu. Na przykład mówi się o tylko jednym morfemie leksykalnym *pies* dla wszystkich użyć formy *piesek*, podobnie dla wyrazu *zamek*. W tradycji słowotwórstwa w jednej postaci fonemicznej wyróżnia się tylko wtedy różne morfemy, kiedy różna jest etymologia form homofonicznych, np. *piłka* (do grania) i zawiera inny morphem rdzenny niż *piłka* (do piłowania), choć morfemy te są homofoniczne²⁸.

Tradycyjna morfologia, tradycyjne słowotwórstwo, zatrzymały się w "epoce fonologicznej" językoznawstwa i operują morfemami, które ze względu na znaczenie muszą być określane jako wieloznaczne, i to nie tylko dlatego, że morphem wyróżniany jest z różnych wyrazów, ale i dlatego, że jest on elementem budującym wieloznaczny wyraz. Wnioski wynikające z obserwowania procesów tzw. leksykalizacji i wyróżnienia polowe nie prowadzą do uzasadnionych podziałów semantycznych wyrazów, a tym samym i morfemów. Czyżby więc należało wrócić do morfemu pojmowanego podobnie, jak go ujmował A. Noreen, który rozdzielił płaszczyznę formy i płaszczyznę znaczenia w ten sposób, że w płaszczyźnie formy wyróżniał morfemy, a w płaszczyźnie znaczenia sememy²⁹? Na przeszkodzie stoi jednak charakterystyczne ujęcie A. Noreena odbiegające od pojęcia dwustronnego znaku językowego. Pomiedzy morfemami i sememami nie było u A. Noreena prostej odpowiedniości. Ten bez względu na znaczenie reprezentuje jeden morphem, mimo że odpowiada mu dwa różne sememy. Semem "Dreieck" mógł być realizowany formami: *Dreieck* i *dreiseitige rechtlinige Figur*³⁰. Tak pojmowany mor-

²⁸ W wypadkach tzw. niezależnych derywatów - np. *źniwiarka* = "kobieta biorąca udział w żniwach" i *źniwiarka* = "maszyny żniwna" nie stwierdza się, że zawierają one różne morfemy rdzenne; podobnie w: *głowica* (miecza) lub *głowica* (silnika).

²⁹ A. N o r e e n, *Einführung in die wissenschaftliche Betrachtung der Sprache*, (tłum. H. W. P o l l a k), Halle/Salle 1923, a także we wcześniejszych pracach.

³⁰ *Ibid.*, s. 199-200.

fem nie może zadowolić wymagań współczesnego językoznawstwa, to też ostatnio coraz częściej powraca się do twierdzenia, że podstawową jednostką języka jest wyraz³¹; morfemy zaś są tylko składnikami wyrazu, składnikami wyróżnianymi przede wszystkim w płaszczyźnie signifiant.

Jeżeli w analizie morfologicznej chce się uwzględniać obie strony dwustronnego znaku językowego, zarówno stronę znaczącą, jak i oznaczaną, to analiza taka w ujęciu synchronicznym nieuchronnie prowadzi do podziałów wynikających z różnic relacji formy wyrazowej do innych form wyrazowych fonemicznie podobnych do niej w części rdzennej. Istotne są relacje uwzględniające zarówno formę, jak i treść; nie wystarcza samo tylko podobieństwo fonemiczne, nie wystarcza też samo tylko podobieństwo treści. Dla wyróżnienia odpowiednich jednostek nieistotna jest też bliskość lub odległość znaczeniowa. Istotny jest związek nazywania³² wyrażający się w tym, że np. formą *rybu* można informować - w połączeniu z innymi wyrazami - o treści formy *rybak*, a formą *rybak* - też w połączeniu z innymi wyrazami - o treści formy *ryby*; np. *rybak* - to "ten, co łowi ryby", "człowiek łowiący ryby", także "amator łowienia ryb" itd., *ryba* - to "to, co jest łowione przez rybaka", "to, co łowi rybak" itd. Związek nazywania wykracza poza binarnie ujmowane związki, a uwzględnianie wszystkich form powiązanych tym związkiem prowadzi do możliwości wyróżnienia jednolitych znaczeniowo jednostek języka, jednolitych znaczeniowo wyrazów. Nie można jednak twierdzić, żeby element wspólny wyrazom całej grupy związku nazywania był elementem jednoznacznym. Ten element wspólny nie jest elementem wspólnym i w płaszczyźnie formy i w płaszczyźnie treści (znaczenia), jest wspólny jedynie w płaszczyźnie formy, tak samo, jak jest elementem wspólnym, i to homofonicznym, wieloznacznej najczęściej formy wyrazowej.

Wyróżnianie elementów wspólnych wyrazom tworzącym grupę związku nazywania w każdym jednolitym znaczeniowo wyrazie tej grupy prowadzi jednak do uzyskania morfemów innych niż te, jakie uzyskuje się w analizie niedostatecznie uwzględniającej zna-

³¹ Np. Dressler, *Grundfragen der...*

³² Szeroko o związku nazywania i grupie związku nazywania zob. Wierzbowski, *Wyraz - analiza...*

czenie. Na przykład *stalówka* w znaczeniu: "miara stalowa", "lin-ka stalowa" znajdzie się w tej samej grupie związku nazywania, w której jest też wyraz *stal*, gdyż taka *stalówka* to także "miarka stalowa", "miarka ze stali". Elementem wspólnym w tej grupie związku nazywana jest *stal-*. *Stalówka* w znaczeniu: "pióro" nie jest w związku nazywania ani ze *stal*, ani ze *stalowy*, tylko np. ze *stalóweczka*, *stalówkowy* itp. Elementem wspólnym w tej grupie jest odcinek dłuższy niż *stal-*, jest nim *stalówk-/stalówecz-/sta-lówc-*³³. Czy taki element wspólny może być nazywany morfemem leksykalnym? Jest to tylko zagadnienie terminologiczne. Rzeczywiście element taki jest składnikiem zarówno jednolitego znaczeniowo wyrazu, jak i elementem powtarzającym się w grupie wyrazów powiązanych związkiem nazywania. Taki element wspólny jest więc określony zarówno ze względu na formę, jak i ze względu na znaczenie. Pojęcie morfemu, jakim operują: epoka historyzmu w językoznawstwie i epoka fonologiczna językoznawstwa, nie wykraczające skutecznie w zakresie uwzględniania znaczenia w analizie języka poza dystynktywność znaczeniową³⁴ wyróżnia jednostkę niejednolitą znaczeniowo (zwykle wieloznaczną), a tym samym nie w pełni przydatną do opisu struktury języka³⁵. Uważanie morfemu za jednostkę znaczącą było związane raczej z tym, "że znaczy", niż z analizą ujawniającą, "co znaczy". Przeprowadzenie analizy znaczeniowej wykraczającej poza dystynktywność znaczeniową możliwe jest dopiero na jednostkach linearnie odpowiadających wyrazom a więc dłuższym niż morfem.

Uniwersytet Warszawski
Warszawa

³³ Zwłaszcza w języku środowisk, w których nie występuje już forma *stalka*.

³⁴ Także pojęcie morfemu dystynktywnego w rozważaniach dotyczących zarówno problemów fonologii, jak i morfologii odnosi się do jednostek epoki fonologicznej, tj. jednostek dystynktywnych znaczeniowo, ale zwykle wieloznacznych.

³⁵ Wielokrotnie w literaturze językoznawczej podkreślano, że znak językowy winien być jednoznaczny, a nie wieloznaczny; operowano jednak najczęściej sygnałami językowymi wieloznacznymi, i to przede wszystkim dlatego, że wyróżnienie jednostki jednoznacznej sprawiało zbyt wiele trudności.

Józef Wierzhowski

MORPHEME AND MEANING

The notion of morpheme was introduced to language analysis in the age of comparative linguistics and has since been an ambiguous unit. It can be obtained from words combined with each other by derivational relation; also in binary synchronic analysis - from groups smaller than word families.

Modern linguistics uses the morpheme as an element originating from words of different meaning and comprising all the meanings of particular word forms. Because of its ambiguity it cannot be used in language description; so far no efficient method has been found to combine the meaning - or meanings, rather - with the morpheme.

Therefore, it is necessary to recognize the smallest meaningful unit of a language not as an ambiguous unit but as a unit of uniform meaning. In semantically uniform words we can distinguish between common and differentiating elements but only in the sense of the form.